

1971

List O. Leonarda do O. Marcina Martyna Salwatorianina w Tanzanii.¹

JM+JT
Pax Christi!

Poznań 14.03.1971

Czcigodny Ojcze!

Nie jestem znany Ojcu, lecz ośmielam się zwrócić do Ojca z gorącą prośbą. Adres otrzymałem od p. Stanisławy Ratajczak z Wrocławia.

Nasza Polska Prowincja Karmelitów Bosych przyjęła placówkę misyjną w Burundi. W czerwcu pragniemy wyjechać do Francji na studium języka francuskiego, aby 30 sierpnia już stanąć na ziemi afrykańskiej, w Burundi.

Naszą wielką troską jest wysyłka bagaży. Z Polski możemy wywieźć bez cła, co tylko pragniemy. Przesyłka samolotowa, ze względu na koszty, odpada. Radzą nam, byśmy wysłali wszystko do Tanzanii, do Portu Dar - es – Salam, a stamtąd koleją nad jezioro Tanganika i do portu Bujumbura. Bagaże w Tanzanii musiałyby zostać preadresowane do Burundi, gdyż Hartwig u nas podejmie się wysyłki tylko do Tanzanii. Nie wiem, jak stoi sprawa z cłem przy wjeździe i wyjeździe z Tanzanii, a potem w Burundi.

Czcigodny Ojciec orientuje się dobrze w sytuacji i zna wiele możliwości, więc ośmielam się prosić, by nam posłużył swoją radą i pomocą. Nie wiem, czy Ojciec mógłby się zająć przyjęciem naszych bagaży w Dar - es – Salam i dalszą ich wysyłką do Burundi. Wszystkie koszty w związku z tym pokryje nasza misja na miejscu, względnie biskup Bururi.

Będę Ojcu ogromnie zobowiązany za słówko szybkiej odpowiedzi. Nieznajomość bowiem możliwości wysyłki bagaży wstrzymuje nasze przygotowania.

Byłbym również bardzo wdzięczny za wszystkie najmniejsze informacje odnośnie użyteczności naszych polskich rzeczy w tamtejszym klimacie, a szczególnie odzieży, bielizny, obuwia, itp.

Łączę wyrazy głębokiej czci w Chrystusie

O. Leonard od Męki Pańskiej OCD

1 AKP OCD, AMBR 5/17, k. 40 r.